

TOMASZ PIETRAS

OD SŁOWIAŃSKICH STANIC DO ORZELKA WOJSKOWEGO. Z DZIEJÓW POLSKIEJ SYMBOLIKI WOJSKOWEJ.

Najbardziej znanym epizodem bitwy pod Grunwaldem stoczonej 15 lipca 1410 r., uwiecznionym przez Jana Długosza, Jana Matejkę, Henryka Sienkiewicza i Aleksandra Forda jest upadek i podniesienie wielkiej chorągwi Królestwa z Orłem Białym. W pewnym momencie, w ogniu najgorętszej walki, chorągiew ta wysunęła się z rąk chorążego i upadła na ziemię. Na ten widok rycerze krzyżaccy zaintonowali już pieśń zwycięstwa, przedwcześnie jednak, bowiem... (tu oddajmy głos Długoszowi): *„Dzielniejsi i ćwiczeńsi w bojach rycerze, którzy należeli do jej znaku, spostrzegłwszy to, natychmiast podjęli ją i kędy należało odnieśli. Gdyby nie tych dzielnych mężów odwaga, którzy ją pierściami swymi i orężem zastłonili, byłaby zapewne straconą (...) rycerstwo polskie, chcąc zmyć z siebie tę zniewagę, uderzyło z wielkim zapętem na nieprzyjaciela i wszystkie te hufce, które z nimi toczyły bitwę, poraziło na głowę, rozproszyło i zniósło”*. Opis ten doskonale oddaje mentalność ówczesnego, średniowiecznego rycerstwa i znaczenie, jakie na polu bitwy przypisywano chorągwiom, zwłaszcza tym najważniejszym. Dzieje polskich symboli wojskowych nie zaczynają się jednak dopiero na polach Grunwaldu. I wcześniej, i później, nasi dzielni wojowie, rycerze, husarze, żołnierze z wielkim oddaniem i poświęceniem oddawali honory, a w potrzebie bronili pewnych specjalnych znaków symbolizujących ich plemię, księcia, króla, ziemię, wodza czy oddział. Właśnie o dziejach tych dawnych znaków, przemianach ich kształtu i symboliki aż po początek XIX stulecia, gdy wykształciły się formy będące bezpośrednim źródłem dla współczesnej polskiej heraldyki i symboliki wojskowej, chciałbym tu pokrótce opowiedzieć.

U ŹRÓDEŁ POLSKIEJ SYMBOLIKI WOJSKOWEJ

Szybole wojskowe są z pewnością tak stare, jak sztuka wojenna i same wojny. Już u zarania cywilizacji śródziemnomorskich, 2-3 tysiące lat przed naszą erą armie Egiptu, Babilonu, Asyrii, Hetytów i innych wojowniczych ludów posiadały swe znaki bojowe noszone na czele wojskowych oddziałów. Były to zazwyczaj różnego rodzaju rzeźbione z drewna, lepienie z gliny, odlewane z metalu czy malowane podobizny opiekuńczych bogów poszczególnych miast, państw, królów czy wodzów. Symbole te zrodziła oczywiście praktyczna potrzeba odróżniania na polu walki oddziałów swoich od obcych, dzielenia armii na mniejsze jednostki, dowodzenia nimi i gromadzenia pod wspólnym znakiem w przypadku rozproszenia. Jednocześnie jednak symbole te od początku miały pewien aspekt magiczny. Oznaczały szczególną opiekę tego czy innego boga nad armią i jej dowódcą, czasem uważanym, jak egipscy faraonowie, za potomka i spadkobiercę bóstwa przedstawionego na wojskowym znaku. Te najstarsze symbole wojskowe miały więc na pół kultowy charakter, w czasie pokoju przechowywano je w świątyniach i oddawano im cześć. W czasie bitew utrzymanie znaków i walka w ich obronie już wtedy stanowiły jeden z najważniejszych obowiązków wojownika. Znaki bojowe towarzyszyły także greckim i macedońskim hoplitom, perskim łucznikom i rzymskim legionistom.

O tych ostatnich znakach (*signa militaria*) wiemy nieco więcej. Ich podobizny można np. znaleźć na kolumnie Trajana w Rzymie i innych zabytkach. Od czasów reformy wojskowej Mariusza (107 r. pne) na czele legionu noszono wyłącznie orły (*aquila*). Ich podobizny odlewane ze srebra umieszczano na drzewcu, a na towarzyszącej im płachcie barwnego sukna (*vexillum*) haftowano numer i nazwę legionu. W okresie cesarstwa do symboliki legionowej powróciły inne zwierzęta, np. stylizowane smoki, które od czasów cesarza Hadriana (117-138) były znakiem kohort. Obok nich pojawiały się i inne symbole, np. znakiem rzymskiego manipułu była najczęściej dłoń skierowana ku górze lub wieniec laurowy, oznaczające oczywiście zwycięstwo. Rzymskie

orły i chorągwie legionowe zapadły głęboko w pamięć następnym pokoleniom Europejczyków. Do tych rozslawionych, zwycięskich znaków chętnie powracali w kolejnych wiekach różni wojowniczy władcy i wodzowie w swej symbolice. Wystarczy tu przyrzeć się bliżej np. orłom francuskiej wielkiej armii Napoleona I.

Podobne znaki bojowe znane były także różnym barbarzyńskim sąsiadom Imperium Rzymskiego, np. Celtom, Germanom, Słowianom. Pozbawione były one w ogóle płachty materiału, a składały się z drewnianego lub metalowego drzewca i zatkniętych na nim figur, najczęściej drewnianych. Podobizna orła, tura, dzika, jelenia czy niedźwiedzia niesiona na czele oddziału wojowników mogła być tzw. totemem plemiennym – symbolizować mitycznego praojca całego plemienia, wcielenie przodków, albo bóstwo opiekuńcze. Rzymski historyk Tacyt wspominał, że plemiona Prusów osiadłe nad Bałtykiem nosiły obrazy świętych dzików, „*które im służą za wszelki oręż i obronę*”. Zachowany w londyńskim muzeum znak bojowy nieznanego króla anglosaskiego z połowy VII w., znaleziony w Sutton Hoo, ma formę wysokiej żelaznej żerdzi zwieńczonej u góry podobizną jelenia stojącego na pierścieniu. U Słowian tego typu znaki bojowe zwano stanicami. Ich nazwa wywodzi się od stanu, czyli namiotu, siedziby, schronienia, świątyni, ponieważ w czasie kampanii wojennych znaki takie zatykano przed wykonanym z żerdzi i skóry namiotem księcia lub wodza, na znak jego starszeństwa. W czasie pokoju zwykle przechowywano je w pogańskich miejscach kultu także nazywanych stanami. Według relacji duńskiego kronikarza z XI w., zwanego Sakso Gramatykiem, w Arkonie na wyspie Rugii na bramie grodu zatknięta była, wśród innych chorągwi wojennych, święta chorągiew boga Światowida zwana stanicą. Thietmar z Merseburga opisuje z kolei zwyczaj przechowywania stanic bojowych Wioletów w świątyni Swaróżyca w Radogoszczy, skąd wynoszono je tylko na wojnę, gdzie strzegł ich doborowy oddział liczący 50 wojowników. Podczas jednej z wypraw wojennych Henryka II doszło do ostrego spięcia

między Niemcami a wspomagającymi ich Wiewielami, gdyż: „skarżyli się na to, że obrażono ich boginię. Albowiem jeden z ludzi margrabiego Hermana przebił kamieniem jej wizerunek na sztandarze. Kiedy jej kapłani donieśli o tym ze skargą cesarzowi, otrzymali jako odszkodowanie 12 talentów”. W pogańskiej świątyni w zachodniopomorskiej Wołogoszczy przechowywano złotą tarczę Jarowita, którą w czasie wojny uroczysto noszono przed wojskiem jako znak bojowy, gdyż jak wierzono, zsyłała zwycięstwo. Inne wzmianki na temat słowiańskich stanic, proporców i chorągwi znajdziemy we wczesnośredniowiecznych latopisach ruskich i eposie z XII w. *Słowo o wyprawie Igora*. Obok stanic rzeźbionych pojawiły się też z czasem malowane lub wyszywane na płachtach materiału, które także zatykano na wysokim drzewcu. Ostatecznie ta forma stała się dominująca. Pewnie zadecydowały tu względy praktyczne – łatwiejsze przechowywanie i transport tego typu znaków, np. w czasie przepraw rzecznych. Rozwijano je przy uroczystym wyprowadzaniu ze świątyni na znak rozpoczęcia działań wojennych oraz na postojach i w czasie bitew, podczas marszów zaś chorągwie można było zwijać. Pewien wpływ mogły mieć tu wzorce płynące ze wschodu i zmiany w uzbrojeniu – rozpowszechnienie zbrojnej we włócznie konnicy. Napływające do Europy z Azji koczownicze ludy stepowe, np. Hunowie, Awarowie, Pieczyngowie, Połowcy, Węgrzy i Tatarzy, doskonali jeźdźcy, już od dawna znali ten typ znaków bojowych. Rozpowszechnione później słowo chorągiew pochodzi np. od mongolskiego określenia znaku bojowego „*horongo*” lub „*orongo*”. Z kolei wyraz proporzec pochodzi od starosłowiańskiego „*propor*”, który oznaczał to co fruwa, leci, a więc zapewne od początku określano nim znaki wojskowe z płachtą materiału.

NASZE NAJSTARSZE ZNAKI WOJSKOWE

Choć brak na to bezpośredniego potwierdzenia w źródłach pisanych czy ikonograficznych, wydaje się, że najstarsze polskie znaki bojowe, które towarzyszyły wojom przodków Mieszka I, jednoczących w IX i X w. pokrewne

plemiona lechickie pod władzą Polan, przypominały owe wieleckie czy ruskie stanice. Pewnie także dedykowane były różnym pogańskim bogom, w czasie pokoju przechowywane w ich świątyniach, zaś na polu bitwy otaczane szczególną czcią i chronione przez doborowe oddziały wojowników. Można się zastanawiać, czy w ślad za chrystianizacją państwa polskiego przez Mieszka I w 966 r. poszło też schrystianizowanie owych znaków bojowych. Myślę, że tak. Ich prawdopodobne związki z pogańskimi kultami i kapłanami skłaniają do przypuszczeń, że były niszczone przez urzędników książęcych w pierwszej kolejności. Może niektóre z nich ukryto i podniesiono po raz ostatni w czasie reakcji pogańskiej po śmierci Mieszka II? Wojsko nie mogło jednak obyć się bez swych symboli. Zapewne więc za czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego stopniowo weszły w użycie nowe znaki bojowe, o chrześcijańskiej już symbolice, najpierw w najbliższym otoczeniu monarchów. Mogły one od razu otrzymać nowocześniejszą formę – malowanych płacht rozpiętych na drzewcach. Zapewne malowano lub wyszywano teraz na nich rozmaite symbole chrześcijańskie, np. znane z ówczesnej numizmatyki krzyże, prawicę Opatrzności, zwieńczony krzyżem dach kościoła czy gołębicę Ducha Świętego. Anonim zwany Gallem, relacjonując w początkach XII w. walki toczone przez Bolesława Krzywoustego w Czechach, opisuje wygląd jednej z polskich chorągwi. Towarzyszyła ona oddziałowi gnieźnieńskiemu i przedstawiała namalowaną lub wyszytą na barwnym płótnie podobiznę św. Wojciecha, patrona Polski. Nie można wykluczyć, że początki tej chorągwi sięgają czasów Chrobrego, kanonizacji św. Wojciecha i zjazdu w Gnieźnie w roku 1000. Wtedy to, jak opisuje Gall, cesarz Otto III Rudy, urzeczony wspaniałością przyjęcia przygotowanego przez księcia Bolesława „*zdjąwszy z głowy swój diadem cesarski, włożył go na głowę Bolesława na zadatek przymierza i przyjaźni, i za chorągiew triumfalną dał mu w darze gwóźdź z krzyża Pańskiego wraz z włócznią świętego Maurycego, w zamian za co Bolesław ofiarował mu ramię świętego Wojciecha*”. Jeśli wierzyć odkrywcom sensacyjnego znaleziska

archeologicznego dokonanego niedawno nad Jeziorem Lednickim koło Gniezna – rzekomej bulli Chrobrego, podobiznę tej właśnie chorągwi, czy raczej proporca, przymocowanego do włóczni św. Maurycego, wkrótce po zjeździe gnieźnieńskim polecił Bolesław umieścić na stemplu swej nowej pieczęci. Widnieje na niej symbol Chrystusa – złożony z nałożonych na siebie liter X oraz P, którego początki starożytna jeszcze legenda wiąże z pierwszym chrześcijańskim cesarzem – Konstantynem Wielkim. Byłby to zatem pierwszy znany symbol Polski, a zarazem uniwersalnego chrześcijańskiego Cesarstwa Rzymskiego. Nawet jeśli odrzucimy tę, opartą na bardzo wątplych podstawach, interpretację tajemniczego zabytku z Lednicy jako ołowianej pieczęci Bolesława Chrobrego, odcisnięty tam proporzec może posłużyć za przykład typowej dla XI czy XII wieku symboliki chorągiewnej. Podobne znaki musiały towarzyszyć oddziałom Mieszka I pod Cedynią, czy wojom Chrobrego pod Miśnią, Pragą, Niemczą i Kijowem. Opisując oblężenie grodu Niemczy na Dolnym Śląsku przez oddziały niemieckie w 1017 r. biskup Thietmar wspomina: *„Nigdy nie słyszałem o oblężonych, którzy by z większą od nich wytrwałością i bardziej przezorną zaradnością zabiegali o swoją obronę. Naprzeciw pogan [Wioletów] wnieśli krzyż święty w nadziei, iż pokonają ich z jego pomocą”*. To dowód na wykorzystywanie już w początkach XI stulecia przez Polaków symboliki chrześcijańskiej w czasie działań wojennych. Czy już wtedy piastowscy władcy umieszczali na swych proporcach znak orła? Wydaje się to wątpliwe. Co prawda prawdopodobnie to właśnie orzeł kryje się pod postacią tajemniczego ptaka na jednym z denarów Bolesława Chrobrego, jednak motywy doboru tego symbolu były raczej doraźne, okolicznościowe. Orzeł ten nawiązywał pewnie do symboliki cesarskiej Ottona III albo do postaci czy rodziny świętego męczennika Wojciecha, przy którego grobie w Gnieźnie spotkali się w 1000 r. obaj władcy. Jeśli nawet jakiś orzeł trafił na któryś z wojskowych proporców wojów z drużyny Chrobrego, to najwyżej jako jeden z wielu symboli chrześcijańskich. Mógł on oznaczać np. Chrystusa, sąd ostateczny, religijną

kontemplację albo atrybut któregoś ze świętych. Mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem, opisując na przełomie XII i XIII wieku walki, jakie książę Kazimierz Sprawiedliwy toczył z Rusinami pod Brześciem w 1182 r., wspomniał o „*znaku zwycięskiego orła*” przyświecającym Polakom. Myślę jednak, że nie chodzi tu o żaden autentyczny proporzec z orłem, tylko opis ten stanowi jeden z wielu przykładów antycznej erudycji pierwszego kronikarza – Polaka, nawiązanie do znaków rzymskich legionów.

Proporce przytwierdzano w X-XII w. do bojowych włóczni, służących zarówno pieszym, jak i konnym wojownikom do klucia i rzucania podczas walki. Na jednej z monet przypisywanych Bolesławowi Szczodremu znajdziemy wyobrażenie konnego rycerza z proporcem w ręku. Proporce przytwierdzano przede wszystkim do włóczni książąt i dowódców oddziałów. Znak umieszczony na proporcu takiego dowódcy stawał się jednocześnie symbolem całego podległego mu oddziału. Proporzec księcia czy króla stawał się chorągwią całego wojska. Podczas bitwy proporce były ważnym środkiem łączności. Ich ruchy, stosunkowo dobrze widoczne nawet z daleka, w zamęcie walki, przekazywały walczącym wojownikom rozkazy zwierzchników. Były też świadectwem obecności na polu bitwy wodza, którego osobę symbolizowały. Otaczano je, zwłaszcza te ważniejsze, swoistym kultem, z poświęceniem broniono przed upadkiem i utratą, jednocześnie starając się zawładnąć znakami przeciwników traktowanymi jako szczególnie cenne trofea. Aby uczynić proporce bardziej widocznymi w warunkach pola walki, zaczęto zwiększać rozmiary niektórych z nich i umieszczać już nie na włóczni, lecz na specjalnym drzewcu, niczym dawne stanice. Opiekę nad nimi powierzano wybranemu rycerzowi towarzyszącemu dowódcy, czyli chorążemu. Kilka wzmianek o chorągwiach i znakach bojowych określanych jako „*polskie*” znajdziemy we wspomnianej już kronice Galla Anonima z początku XII w. Mianem chorążego określa on wojewodę Skarbimira, głównego doradcę i współpracownika

Bolesława Krzywoustego w tym okresie, była więc to funkcja bardzo zaszczytna i ważna.

Z czasów panowania synów tego władcy pochodzi cała galeria monet i pieczęci przedstawiających tego, lub innego księcia, w postaci pieszego albo konnego rycerza z włócznią i proporcem w ręku. Najstarszy jest denar z popiersiem Władysława II zwanego potem Wygnańcem z lat 1138-1146. Z proporcami zostali sportretowani na monetach jego bracia – Bolesław i Mieszko. Ten ostatni władca został także uwieczniony w podobnej pozycji na pieczęci z 1145 r. Z powodu miniaturowego rysunku i niedoskonałości ówczesnej techniki rytowniczej na żadnym z tych proporców książęcych nie można dopatrzeć się jakichkolwiek znaków. Może pozostawiano je wtedy puste, a elementem wyróżniającym pozostawała tylko barwa? W następnym pokoleniu Piastów, działającym w 1 połowie XIII w., niemal każdy książę pozostawił po sobie pieczęć z wizerunkiem pieszego lub konnego rycerza dzierżącego włócznię z proporcem. Interesujące są tu chętnie z pieczęci Konrada I księcia mazowieckiego i jego syna Bolesława. Widzimy na nich bowiem znak krzyża równoramiennego. Obok symboli chrześcijańskich zapewne umieszczano na ówczesnych proporcach osobiste znaki własnościowe książąt i dowódców oddziałów – wojewodów, rekrutujących się z grupy możnowładców. Te znaki kreskowe z motywami geometrycznymi, różnymi strzałami, podkowami, krzyżykami itp., znane z najstarszych polskich pieczęci i interpretowane przez dawną historiografię błędnie jako znaki runiczne pochodzenia skandynawskiego, bardzo często później, z chwilą gdy przywędrował do nas z Zachodu obyczaj heraldyczny, stawały się godłami herbowymi najstarszych rodów rycerskich. Włócznia wraz z proporcem w XII i XIII w. była drugim obok miecza insygnium książęcym. Symbolizowała przede wszystkim, na wzór zachodniego prawa lennego, władztwo terytorialne, ale także władzę wojskową i zwycięstwo. W pontyfikale biskupów krakowskich zachowała się modlitwa, którą odmawiano przy wręczaniu księciu proporca w chwili inauguracji

panowania. Wraz z rozpowszechnieniem ciężkozbrojnej konnicy rycerskiej, w XII-XIV w., dawne uniwersalne włócznie zastąpiły cięższe i masywniejsze kopie służące wyłącznie do rażenia wroga na wprost przez rozpędzonego jeźdźca. Utrzymał się, a nawet rozwinął zwyczaj umieszczania na nich symbolicznych proporców.

Obok proporców na polu walki używano długo jeszcze innych znaków bojowych o dawnej metryce. Podczas oblężenia pomorskiego grodu Białogard przez Krzywoustego, za znaki dla wojska służyły np. trzy tarcze – dwie czerwone i jedna biała. Inna, czerwona tarcza, posłużyła za znak do ataku dla załogi oblężonego Poznania podczas walk domowych między synami Bolesława Krzywoustego w 1145 r. Warto zwrócić uwagę na dobór barw tych tarcz. Być może dowodzi to pewnych upodobań barwnych naszych przodków, lub wysokich konotacji symbolicznych obu barw czerwonej i białej już w Polsce wczesnośredniowiecznej, w epoce przedheraldycznej. Gdy 100 lat później dotarły do nas z Zachodu herby, mogło to mieć pewien wpływ na dobór takich właśnie, a nie innych, barw godła i pola polskiego herbu państwowego.

RYCERSKIE PROPORCE I CHORĄGWIE POLAKÓW

W drugiej ćwierci XII stulecia w najbardziej rozwiniętych krajach Europy Zachodniej – Francji, Niemczech, Anglii, północnych Włoszech i Hiszpanii pojawiły się pierwsze herby rycerskie. Szybkie rozpowszechnienie się herbów na Zachodzie dowodzi, że zwyczaj umieszczania znaków w polu tarczy i dziedziczenia ich doskonale odpowiadał panującym wówczas warunkom pola walki oraz stosunkom społecznym. Z czasem dzięki otoczeniu herbów opieką prawną i skodyfikowaniu sposobu ich tworzenia oraz prezentacji przez heroldów, rozwinęła się cała sztuka heraldyczna. Zasadom heraldyki podporządkowano także, funkcjonujące już od dawna, rycerskie proporce i chorągwie. Każdy herb mógł być przedstawiony na chorągwi na dwa sposoby. Czasem umieszczano na płachcie całą tarczę herbową z godłem, zachowując jego barwy. Płachta chorągwi mogła mieć wtedy barwę neutralną, nie związaną

z barwami herbu. W drugim przypadku, częściej chyba stosowanym, pole chorągwi barwiono na kolor tarczy herbowej i wprost na nim umieszczano godło. Przestrzegano także zasady, aby godła na chorągwi, np. zwierzęta heraldyczne, były zwrócone w kierunku jej drzewca, a więc do wewnątrz. Nieco później rozpowszechniły się chorągwie pozbawione całkowicie rysunku godła na płachcie. Nawiązywały one do herbu tylko poprzez swe barwy. Najczęściej były to chorągwie dwukolorowe, złożone z barw godła oraz tarczy herbowej. Barwa godła, jako ważniejsza, zajmowała górny pas barwny chorągwi, zaś barwa pola tarczy – dolny pas chorągwi. Zgodnie z tymi zasadami zbudowane są liczne współczesne flagi państwowe, a wśród nich flaga polska. Barwy biała i czerwona odpowiadają herbowemu Orłu Białemu na czerwonym polu. Flaga ta jest w pełni zgodna z zasadami klasycznej, średniowiecznej heraldyki, w przeciwieństwie do niezbyt udanego polskiego herbu państwowego (wzór 1927/1990), przy którego projektowaniu popełniono wiele błędów wynikających z nieznamośności sztuki heraldycznej. Dojrzała heraldyka zachodnioeuropejska wytworzyła całą skomplikowaną hierarchię wojskowych znaków chorągiewnych, które zależnie od wojskowej i społecznej rangi swych posiadaczy, przybierały rozmaite kształty i rozmiary. Ślady znajomości tych zasad spotykamy z rzadka i w Polsce w źródłach z XV-XVI w.

Pierwszy wiarygodny opis polskiej chorągwi wojskowej ze znakiem orła pochodzi z drugiej połowy XIII w. Kronikarz Ottokar ze Styrii, opisując udział posiłkowych oddziałów książąt polskich w walkach czesko-węgierskich, wspominał o ich głównym proporcu „czarnym jak węgiel” z białym orłem. Barwy tej chorągwi były więc dokładną odwrotnością, funkcjonującego już wtedy, herbu królów niemieckich. Z czasem książęta – jednoczyciele Polski - Henryk Probus, Przemysław II lub Władysław Łokietek zdecydowali się jednak na nieco inny wariant barwny swego herbu i chorągwi. Najstarszy zabytek przedstawiający białego orła w koronie w czerwonym polu to nagrobek księcia Henryka IV Probusa we Wrocławiu, datowany ostatnio na początek XIV w.

Można jednak przypuszczać, że takie właśnie barwy orła i pola wystąpiły już na proporcu Przemysła II, z którym dał się sportretować w 1290 r. na jednej ze swych pieczęci. Z chwilą koronacji królewskiej tego nieszczęsnego władcy w 1295 r., Orzeł Biały w koronie, umieszczony na królewskiej pieczęci majestatycznej, uzyskał nowe znaczenie – godła odnowionego Królestwa Polskiego. Tym samym chorągiew z orłem stała się oficjalną chorągwią państwową Królestwa Polskiego. Faktyczny zjednoczyciel Polski – Władysław Łokietek podtrzymał tradycję heraldyczną zapoczątkowaną przez Przemysła II i już w 1315 r. wystąpił na jednej z pieczęci z proporcem noszącym wizerunek orła w koronie. Od 1320 r. symbolizowała ona znów króla i Królestwo Polskie. Chorągiew ta towarzyszyła odtąd stale królom polskim w wojnach i ważniejszych uroczystościach. Rozwijano ją z chwilą koronacji nowego władcy, a kruszono jej drzewce wśród żałobnych jęków publiczności po odprawieniu egzekwii pogrzebowych po śmierci króla, np. Kazimierza Wielkiego w 1370 r., jak opisują Janko z Czarnkowa i Jan Długosz. Przynajmniej od czasów tego władcy chorągiew z Orłem Białym w koronie na czerwonym polu uzyskała jeszcze jedno, dodatkowe znaczenie. Stała się najważniejszą z polskich chorągwi ziemskich, symbolizującą stołeczną ziemię krakowską. Chorągwi tej używano podczas hołdów składanych królom Polski przez lenników, np. książąt mazowieckich, litewsko-ruskich, a po 1525 r. – książąt pruskich. Z pewnością chorąży Królestwa, czy raczej chorąży krakowski, dzierżył tę właśnie chorągiew na znak obecności króla podczas sławnej bitwy z Krzyżakami pod Płowcami w 1331 r. oraz w czasie wielu innych wypraw wojennych odbytych przez Władysława Łokietka i jego syna Kazimierza Wielkiego. Towarzyszyła ona także ich następcom.

Konne rycerstwo grupowało się podczas bitew w jednostkach organizacyjno-taktycznych zwanych chorągwiami. Ich nazwę zapożyczono, rzecz jasna, od znaku wojskowego – chorągwi. Stanowiły one symbol każdego z takich oddziałów i służyły ich dowódcom pomocą przy komunikowaniu się z

rycerstwem, wydawaniu rozkazów itp. Początkowo przeważały w Polsce tzw. chorągwie rodowe, gdzie pod dowództwem jakiegoś możnowładcy gromadzili się jego współrodowcy, służba i klienci. Od XIV w. coraz większą rolę zaczęły odgrywać chorągwie ziemskie, gromadzące rycerstwo poszczególnych województw i ziem pod dowództwem najwyższych lokalnych dostojników, najczęściej wojewodów. Każdy rycerz musiał zadeklarować, w której chorągwi będzie walczył i przestrzegać tej zasady pod groźbą kar. Oba systemy organizowania armii rycerskiej długo jeszcze w Polsce współistniały obok siebie. Przykładem jest najśłynniejsza z naszych kampanii wojennych – wielka wojna z Zakonem Krzyżackim i bitwa pod Grunwaldem stoczona 15 lipca 1410 r. Nasz największy średniowieczny dziejopis – Jan Długosz, żyjący zaledwie jedno pokolenie później, w swym wiekopomnym dziele „*Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*” opisał przebieg tej bitwy i całej wyprawy. Zwrócił on uwagę na symbolikę wojskową. Zdobytym pod Grunwaldem chorągwiom krzyżackim poświęcił nawet osobne, ilustrowane dzieło pt. „*Banderia Prutenorum*”. Spod pióra lub z najbliższego otoczenia Jana Długosza wyszedł także pierwszy polski herbarz, czyli „*Klejnoty*”. Dzięki tym źródłom możemy w dosyć dokładny sposób odtworzyć ówczesną polską, i nie tylko polską symbolikę wojskową. Pod Grunwaldem Polacy podnieśli 50, zaś Litwini 40 chorągwi przeciw 51 chorągwiom krzyżackim. Spośród tych 50 znaków polskich 17 było ziemskich, jedna królewska, jedna nadworna, jedna należała do zaciężnych Czechów i Morawian a trzy – do lenników Polski, książąt mazowieckich. Pozostałe 27 chorągwi polskich to tzw. chorągwie rodowe. Najważniejszą z polskich chorągwi była oczywiście wielka chorągiew ziemi krakowskiej. Była ona czerwona z Orłem Białym w koronie. Najprawdopodobniej miała kształt gonfanonu – była po stronie swobodnej wycięta w jeden lub kilka długich rogów czyli stref w kształcie trójkątów albo prostokątów. Była to zapewne nie tylko najważniejsza, ale i największa rozmiarami z polskich chorągwi użytych w bitwie pod Grunwaldem. Obok niej

funkcjonowała w XV w. druga, mniejsza chorągiew królewska z orłem określana jako królewski proporzec. Stylizacja orła na wielkiej chorągwi Królestwa zapewne przypominała tę znaną z nagrobka Władysława Jagiełły na Wawelu. Znak chorągiewny ziemi krakowskiej był zarazem chorągwią króla i Królestwa Polskiego. Oddział rycerstwa walczący pod tą chorągwią był najliczniejszy w całej armii i doborowy. Obok rycerstwa krakowskiego włączono doń bowiem także najbardziej znanych, najdzielniejszych rycerzy, o największym doświadczeniu wojennym i turniejowym z obszaru całego Królestwa. Był wśród nich np. Sulimeczyk Zawisza Czarny z Garbowa oraz 8 innych, tzw. przedchorągiewnych, rycerzy chroniących naczelny symbol Królestwa. Dowódcą chorągwi krakowskiej był Zyndram z Maszkowic, którego Długosz niesłusznie kreuje na dowódcę całej armii polskiej. Chorążym dzierżącym drzewce był zaś Marcin z Wrocimowic. To właśnie tę chorągiew król Władysław Jagiełło uroczyście rozwinął na znak rozpoczęcia wojny w dniu 9 lipca 1410 r., po wkroczeniu w granice państwa krzyżackiego. To jej zaciekle bronili najdzielniejsi polscy rycerze przed doborowymi hufcami krzyżackimi, z wielkim męstwem i poświęceniem podnosząc ją z ziemi w zamęcie bitwy. Większość polskich rycerzy walczyła pod Grunwaldem pod znakami ziemskimi. Były to chorągwie z herbami ziem: poznańskiej, kaliskiej, sandomierskiej, kujawskiej, sieradzkiej, łęczyckiej, wieluńskiej, ruskiej, dobrzyńskiej, lubelskiej, przemyskiej, chełmskiej, podolskiej (na 3 chorągwiach) oraz halickiej. Jako drugą po krakowskiej wymienił Długosz chorągiew zwaną Gończą z podwójnym jagiellońskim krzyżem w polu błękitnym na proporcu. Była to zapewne własna, niejako prywatna albo nadworna chorągiew królewska, skupiająca tzw. harcowników rozpoczynających bitwę lub straż przyboczną króla. Podobny charakter miała trzecia chorągiew – z litewską Pogonią, która skupiała rycerzy - dworzan strzegących króla. Najbardziej dyskusyjna jest w literaturze istota tzw. chorągwi rodowych pod Grunwaldem. Według ostatnich ustaleń (Krzysztofa Mosingiewicza) tylko dwie z nich naprawdę skupiały

rycerzy jednego rodu. Były to chorągwie Gryfów i Jelitczyków – rodów skupiających głównie średniozamożną szlachtę osiadłą w dużych lokalnych skupiskach, o szczególnie rozwiniętym poczuciu solidarności rodowej. Pozostałe 25 chorągwi z polskimi herbami rycerskimi na proporcach to w rzeczywistości, najczęściej nieduże, prywatne oddziały wystawione na koszt i przez wybitniejszych możnowładców, zarówno świeckich, jak i duchownych. Składały się one przede wszystkim z różnoherbowej drobnej szlachty, która sama nie mogła skompletować swego uzbrojenia aby walczyć w którejś z chorągwi ziemskich oraz grupy zaciężnych, sołtysów, krewnych i przyjaciół możnego dowódcy. Oprócz wymienionych herbów Gryf i Jelita, na chorągwiach grunwaldzkich widniało jeszcze 25 innych godeł szlacheckich, np. Jastrzębiec, Rawa, Strzegomia, Nałęcz, Starykoń, Leliwa...

POD ZNAKAMI KRÓLEWSKIMI, ZIEMSKIMI I HETMAŃSKIMI

Wraz z rozwojem szlacheckiego folwarku i przemianą potomków rycerzy spod Grunwaldu w, osiadłych w swych dworach i majątkach, handlujących zbożem ziemian, szlacheckie pospolite ruszenie stopniowo traciło swe dawne znaczenie militarne. Już w czasie toczonej przez syna Jagiełły – Kazimierza Jagiellończyka, trudnej, 13-letniej wojny z Krzyżakami o Pomorze z lat 1454-1466, pospolite ruszenie ponosiło sromotne klęski, a jego rolę przejmowały mniejsze może, ale lepiej wyposażone, wyszkolone oraz zdyscyplinowane oddziały najemne i rotę zaciężne piesze oraz konne. Najemnicy, np. Czesi, Morawianie, Niemcy czy Ślązacy walczyli pod znakami osobistymi lub rodzowymi swych dowódców – kondotierów, albo herbami krajów z których pochodzili, zaś wojska zaciężne - pod znakami króla polskiego, na którego żołdzie pozostawały. Oprócz głównych chorągwi rotę zaciężne posiadały także różnego rodzaju mniejsze, trójkątne proporce, służące na polu bitwy głównie jako znaki rozpoznawcze i sygnalizacyjne dla mniejszych pododdziałów. Prawdopodobnie chorągwie i proporce wykonywano w XV w. z drogiej tkaniny jedwabnej, malowanej farbami, srebrem i złotem w różnobarwne pasy, motywy

heraldyczne czy religijne. Czasem motywy te były związane z heraldyką ziemską krajów pochodzenia większości żołnierzy.

W następnych stuleciach pospolite ruszenie zwoływano w zasadzie tylko w chwilach największego zagrożenia obcymi najazdami. Wtedy znów, jak pod Grunwaldem, polska szlachta ruszała do boju pod wodzą swych dostojników ziemskich, pod chorągwiami poszczególnych województw i ziem. Czyniła to jednak bardzo niechętnie i coraz gorzej. W 1454 r. pospolite ruszenie zamiast walczyć z Krzyżakami, kłóciło się z królem o nowe przywileje, po czym poniosło sromotną klęskę z rąk wielokrotnie słabszego przeciwnika w bitwie pod Chojnicami. 5 lat później król Kazimierz Jagiellończyk celowo długo zwlekał z rozwinięciem głównej chorągwi z Orłem Białym na znak rozpoczęcia wyprawy z powodu zbyt małej liczby zebranego wojska. Dobrze znana jest niechlubna postawa szlacheckiego pospolitego ruszenia w czasie rokосу lwowskiego w 1537 r., pod Piławcami w 1648 r. czy pod Ujściem w 1655 r.

Urzędy chorążych ziemskich już od 1456 r. król obsadzał w porozumieniu z lokalnymi dostojnikami. Kandydaci musieli pochodzić z grona miejscowej, osiadłej szlachty. Na Litwie 4 kandydatów na ten urząd przedstawiały królowi sejmiki ziemskie. W XV w. król dostarczał chorążemu oręż i konia na wyprawę, a później dawał na ten cel pewne uposażenie, np. w żupach solnych czy ziemi. Przekazywał mu także, a po skończonej kampanii uroczyście odbierał, chorągiew ziemską. Przekazaniu chorągwi towarzyszyła odpowiednia przysięga. Na chorągwiach pospolitego ruszenia, tak jak dawniej, malowano lub haftowano herby poszczególnych województw i ziem, czasem wraz z objaśniającymi napisami. Wraz z rozwojem terytorialnym Polski pojawiły się na chorągwiach nowe znaki, np. czarny orzeł Prus Królewskich ze zbrojnym ramieniem wziętym z jagiellońskiej Pogoni oraz królewską koroną na szyi. Po unii lubelskiej doszły tu nowe znaki ziemskie województw ukraińskich, litewskich, inflanckich... Na pogrzebie Zygmunta Augusta w 1572 r. zaprezentowano 18 chorągwi ziemskich koronnych, 18 litewskich, 13 ruskich, jedną pruską i jedną żmudzka. Chorągwie

litewskie, w przeciwieństwie do koronnych, powtarzały jeden i ten sam motyw heraldyczny – Pogoni, w różnych odmianach barwnych i z różnymi znakami na odwrocie. W większości województw i ziem był tylko jeden chorąży ziemski. Wyjątek stanowiły tylko województwa łęczyckie i sieradzkie oraz ziemia dobrzyńska, gdzie było ich dwóch – większy i mniejszy. W Prusach Królewskich, inkorporowanych po wojnie 13-letniej, było zaś aż czterech chorążych. W hierarchii urzędów ziemskich w Koronie chorąży zajmował dosyć wysokie miejsce – po podkomorzym i staroście grodowym a przed sędzią ziemskim. Obsadzali tę godność głównie przedstawiciele średniowamożnej, lokalnej szlachty, rzadko magnaci. XVI-wieczny statut litewski wymagał, by *„chorąży, gdy będzie chorągiew dzierzył ma na sobie mieć zbroję dobrą i hełm, albo przyłbicę i broń, a koń pod nim aby był dobry, a chorągiew sam chorąży w hufie swoim na szyku i ku potrzebie ma dzierżyć i statecznie się w tym urzędzie zachować, podług cnoty i poważności”*. Oprócz generalnej chorągwi województwa, pozostającej podczas wojen pod pieczę chorążego ziemskiego, istniały także znaki i chorągwie niektórych powiatów oraz związane z nimi urzędy. Chorągwie powiatowe różniły się od wojewódzkich np. pojedynczym, a nie podwójnym rogiem, czyli wycięciem na swobodnym krańcu płachty. Chorąży ziemski rozwijał chorągiew w wojennej potrzebie oraz na przeglądach czyli okazowaniach szlachty województwa lub ziemi w miejscach i terminach wyznaczonych przez sejmy. Obecność chorągwi ziemskiej zobowiązywała zgromadzoną szlachtę do przestrzegania porządku i dyscypliny, czego zresztą nie zawsze przestrzegano. Prezentowano ją wyłącznie w odpowiednim poczcie i przy asyście najważniejszych dostojników ziemskich. Chorążowie ziemscy wraz z chorągwiami uczestniczyli w pogrzebach królewskich, a w czasie elekcji nowego władcy trzymali chorągwie na polu elekcyjnym jako znak dla gromadzącej się pod nimi szlachty.

Po unii z Litwą, w XVI w. zmieniła swą formę także najważniejsza z chorągwi wojskowych – chorągiew królewska. Polskiego Orła Białego i

litewską Pogoń zaczęto łączyć, najczęściej na tarczy czteropolowej, i ten herb umieszczać na płachcie chorągwi. Tak wyglądała chorągiew nadworna użyta na pogrzebie Zygmunta Starego w 1548 r. i chorągiew Zygmunta Augusta z 1553 r. Czasami postępowano nieco inaczej – Orzeł Biały umieszczony był na głównej stronie chorągwi, czyli tej która rozwijała się na prawo od drzewca, zaś Pogoń – na stronie odwrotnej. Takiej chorągwi użyto np. podczas pogrzebu Zygmunta Augusta w 1573 r. Na chorągwiach królewskich i państwowych z tarczą herbową Rzeczypospolitej najczęściej cała tarcza miała pola czerwone. Barwa płachty mogła być wtedy dowolna, np. biała, lub składać się z równoległych pasów białych i czerwonych, przykładowo w liczbie trzech. Po stronie swobodnej była ona wycinana w ozdobne trójkątne strefy, odpowiadające ilości pasów. Tam, gdzie mamy do czynienia z prywatną chorągwią królewską, np. podczas wjazdu weselnego do Krakowa Zygmunta III i Konstancji Habsburżanki w 1605 r., na tarczy herbowej, zwieńczonej zamkniętą koroną, umieszczano herb królewski w pełnej prezentacji heraldycznej, a więc np. z herbami Szwecji i godłem rodowym Wazów (Snopek) na środku tarczy herbowej Rzeczypospolitej oraz z orderem Złotego Runa wokół tarczy. Ta piękna, trójstrefowa chorągiew imponuje swymi rozmiarami. Obok chorągwi wspólnej, nadal w użyciu były także osobne chorągwie Polski i Litwy. Miały one nieco mniej oficjalny charakter. Chorągiew polska miała tradycyjny już motyw heraldyczny – Orła Białego na czerwonym polu. Jego stylizacja przez wieki nieco się zmieniała, od gotyckiej, poprzez renesansową, manierystyczną, barokową, aż do klasycystycznej. Zmieniały się także rodowe herby królewskie, umieszczane na piersiach polskiego orła luzem lub w specjalnej tarczy. Widzimy tu np. Kły Batorych, Snopek Wazów, Janinę Sobieskich, herb saski Wettinów (czarno-złote pasy przecięte zieloną koroną rucianą) czy Ciołka Poniatowskich. Od początków XVII w. herbowy Orzeł otrzymał ostatecznie zamkniętą cesarską koronę, symbol pełnej suwerenności państwowej, w miejsce dawniejszej otwartej, gotyckiej korony królewskiej. Osobnych chorągwi z

Orłem i Pogonią używano np. w czasie uroczystości koronacyjnych kolejnych królów elekcyjnych i podczas wypraw wojennych.

Z okresem pierwszej wojny północnej o Inflanty i panowanie na Bałtyku wiążą się początki polskiej floty wojennej i bandery morskiej. Pierwsza znana bandera polska pochodzi z okresu panowania Zygmunta Augusta, a dokładnie z 1562 r. W celu odróżnienia statków kaperskich w służbie króla polskiego od obcych użyto po prostu jednej z mniejszych prywatnych chorągwi królewskich z Orłem Białym z królewskim monogramem SA („*Sigismundus Augustus*”) na piersi. Za najstarszą banderę polską dawniejsza literatura, już od końca XVII w. uważała błędnie chorągiew z motywem ręki zbrojnej wychylonej z obłoku. Najprawdopodobniej proporzec ten, utworzony w oparciu o herb Pogoń Jagiellonów pełnił tylko funkcje znaku pomocniczego w XVI-wiecznej flocie polskiej. W XVII w. oprócz bandery z Orłem Białym ze Snopkiem Wazów na piersi używano także czasem innej jej formy - z pełną czteropolową tarczą herbową Rzeczypospolitej. To pod taką właśnie królewską banderą młoda flota polska pokonała armadę szwedzką w bitwie pod Oliwą w 1627 r.

W związku z rozrostem terytorialnym Rzeczypospolitej i wcieleniem półdzikich wschodnich pustkowi, bardzo wzrosły potrzeby obronne. Z czasem znacznie rozrosła się zaciężna zawodowa komputowa armia, przeznaczona przede wszystkim do obrony stale zagrożonych kresów państwa i wzmocniana nowymi zaciągami z uchwalanych przez sejm podatków w razie nagłej potrzeby. Dowództwo nad tymi oddziałami i zwierzchnictwo nad wszystkimi rotami zaciężnymi powierzono w 1492 r. specjalnym urzędnikom zwanym hetmanami polnymi (z niem. „*Hauptmann*” – kapitan, rotmistrz). Od 1503 r. zwierzchnictwo nad nimi powierzono hetmanom wielkim. Uzyskali oni ponadto uprawnienia w zakresie organizowania pospolitego ruszenia. Analogiczne urzędy wojskowe powstały wkrótce i na Litwie. Ich samodzielność wojskowa i rola polityczna, majątki oraz autorytet wśród szlachty stopniowo rosły w miarę wzrostu liczebności tych formacji, kolejnych wojen i osłabienia władzy

królewskiej oraz skuteczności sejmu. Wśród hetmanów koronnych i litewskich XVI i XVII stulecia widzimy całą plejadę wyśmienitych wodzów, strategów, dalekowzrocznych polityków: Jan Tarnowski, Jana Zamoyskiego, Stanisława Żółkiewskiego, Jana Karola Chodkiewicza, Stanisława Koniecpolskiego, Jerzego Lubomirskiego, Jana Sobieskiego i wielu innych. To właśnie zawodowe oddziały podległe hetmanom rozślawiły oręż polski wielkimi zwycięstwami pod Kircholmem, Kłuszynem, Chocimiem i Wiedniem. Była to przez kilka stuleci najważniejsza i najlepsza część naszej armii.

Chorągwie i proporce wojskowe hetmanów w swej symbolice nawiązywały albo do symboliki państwowej Polski (w armii koronnej) lub Litwy (w armii Wielkiego Księstwa), czasem z dodatkowymi motywami militarnymi, albo też wykorzystywały rodowe godła hetmanów. Z XVI-wiecznego opisu znamy główną chorągiew hetmana litewskiego. Posiadała ona cztery strefy i przedstawiała litewską Pogoń na tle lazurowym, na odwrocie zaś – postać św. Stanisława. Zachowało się, zarówno z okresu wcześniejszego, jak i późniejszego, kilka mniejszych chorągwi hetmańskich z ich godłami rodowymi, np. XVII-wieczna chorągiew hetmańska z herbem Potockich. Znaki rodowe umieszczano przede wszystkim na mniejszych chorągwiach i proporcach wodzowskich, dla głównych płacht rezerwując symbolikę państwową. Herby szlacheckie widnieją także na tzw. tarczach trofealnych upamiętniających najwybitniejszych wodzów.

Z instytucją hetmana wiążą się także nowe, charakterystyczne znaki wojskowe i symbole dowódcze. Najważniejszym symbolem władzy hetmanów nad armią były oczywiście buławy. Ozdobna buława z kolistą głowicą na prostym, niezbyt długim trzonku to nowożytne wcielenie odwiecznej broni człowieka – maczugi. Ceremonialną funkcję symbolu władzy ozdobne buławy pełniły już w głębokiej starożytności w Egipcie i Mezopotamii. Do szczególnego znaczenia symbol ten doszedł w kręgu indyjsko-persko-arabskim. Do nas buławy dotarły za pośrednictwem Turków Osmańskich, w których

wojskowym imperium były popularnym symbolem władzy, rodzajem berła wysyłanym przez sułtana swoim lennikom, np. gospodarom mołdawskim i książętom siedmiogrodzkim. Pierwszą buławę miał, zgodnie z tradycją, przywieść do Polski król Stefan Batory, były książę węgierskiego Siedmiogrodu. Jako symbol władzy hetmańskiej nad wojskiem buławy rozpowszechniły się w Polsce od czasów właśnie Stefana Batorego. Występowały w różnej formie, początkowo wykonywane za granicą na sposób węgierski, następnie spotykamy buławy typu tureckiego i ormiańskiego roboty krajowej, a z rzadka – perskie, rosyjskie, a nawet tatarskie i kozackie. Buławy w czasie pokoju przechowywano w skórzanych futerałach w hetmańskich skarbcach. Na wojnie, podczas urzędowania „na pokojach” lub pod namiotem buława spoczywała na stoliczku na ozdobnej poduszce. Czasem na polu bitwy przy jej pomocy dawano sygnał do ataku i określano kierunek natarcia. Buławy typu ormiańskiego, wykonywane w XVII i XVIII w. przez ormiańskich złotników we Lwowie, kute z żelaza lecz nabijane złotem, turkusami (przynoszącymi podobno szczęście w boju) i rubinami, miały w trzonku ukryty dziur, dający się na śrubie przytwierdzić do stopki trzonka. Uzbrojona tak buława mogła być użyta w boju w bliskim starciu. I bez tego dziury mogła być groźną bronią. Wiemy np., że hetman kozacki Piotr Konaszewicz-Sahajdaczny zwałił z konia wodza strzelców moskiewskich Buturlina, uderzając go w głowę buławą otrzymaną od królewicza Władysława Wazy. Buławy typu tureckiego z kolei pokryte były grubą, cyzelowaną we wzory roślinne i złożoną blachą srebrną, suto sadzoną turkusami i nefrytem. Te rosyjskie miały gruszkowatą, w środku przewężoną główkę. Wszystkie były bogato zdobione. Niejeden hetman przekazał swą buławę jako wotum po zwycięstwie np. klasztorowi jasnogórskiemu.

Odpowiednikiem buławy hetmańskiej na niższych szczeblach dowódczych w ówczesnej armii polsko-litewskiej były oficerskie buzdygany, także wzorowane na egzemplarzach orientalnych, perskich i tureckich.

Buzdygany miały gałkę nieco mniejszą, gruszkowatą, podłużnie karbowaną. Używali ich przede wszystkim pułkownicy i niżsi oficerowie. Podobnie jak buławy, były one oznaką władzy dowódczej, narzędziem sygnalizacyjno-rozkazodawczym na polu bitwy, a w razie potrzeby – ręczną bronią obuchową.

Obok buławy, choć rzadziej, w symbolice hetmańskiej używano także prostej, krótkiej laski wykonanej ze szlachetnego gatunku drewna, np. hebanu, czasem okutej na końcach lub złożonej. Nazywano ją regimentem. Tym razem wzorzec był zachodni – rzymski. Z takim regimentem w prawej ręce i przytroczoną buławą kazał się np. sportretować Jan Sobieski na obrazie „Zwycięstwo pod Chocimiem” w kościele w Olesku. Laski – regimentu używali także regimentarze oraz przywódcy konfederacji wojskowych. Łamano je przy rozwiązaniu konfederacji.

Wreszcie trzecia, chyba najbardziej interesująca oznaka władzy hetmańskiej to tzw. znak albo skrzydło hetmańskie. Jest to twór oryginalnie polski, nie znany innym armiom, choć w jego genezie da się oczywiście dopatrzeć orientalnych wzorców w postaci turecko-tatarskich buńczuków. Być może pewien wpływ miała tu także pradawna słowiańska tradycja stanic obozowych, przechowana pewnie gdzieś na ruskich kresach państwa? Z pewnością bezpośrednim wzorcem formy był ekwipunek ówczesnego ciężkozbrojnego jeźdźca - husarza. Oznaką obecności hetmana w obozie czy na polu bitwy było w XVII-XVIII w. skrzydło orle, strusie lub żurawie, osadzone na długiej żerdzi zwieńczonej kulą, na której kładziono hetmańską czapkę. Przy skrzydle wiązano czasem buńczuk z końskiego ogona, wstęgi biało-czerwone lub okrągłą poduszeczkę imitującą turban. W przypadku, gdy obok hetmana w armii pojawiał się także król jako naczelny wódz, towarzyszył mu analogiczny znak wodzowski, ale zakończony w inny sposób. Zamiast kuli na czapkę widzimy tu grot (u Jana III Sobieskiego) albo metalową lilię (u Augusta II). W 1 połowie XVIII w. spotykamy w ikonografii jeszcze jeden, nieco nowocześniejszy znak wodzowski. Była to długa kopia husarska z grotem i

gałką przed uchwytem, pomalowana w pasy biało-niebieskie - barwy związane z ustanowionym wtedy orderem Orła Białego. Na kabłączku, widocznym pod grotem kopii, zawieszono biały buńczuk w metalowej gałce i skrzydło z czarnych strusich piór.

Polskie formacje zbrojne w XVI-XVIII w. używały także wielu innych znaków wojskowych pełniących po dawnemu funkcje symboliczne, ale i organizacyjne oraz sygnalizacyjne. Część z nich, jak najróżniejsze chorągwie, proporce i sztandary, wywodzi się od znanych nam już znaków średniowiecznego rycerstwa. Inne, jak buńczuki dowódców przybyły wraz z Turkami z dalekiego Orientu, ale dobrze zaklimatyzowały się w Polsce. Buńczuk to ogon koński zawieszony na wysokiej lasce jak chorągiew. Znak ten mógł przybierać różne formy, zależnie od godności dostojnika, przed którym go niesiono. Wielcy baszowie tureccy używali np. buńczuków ze złotą gałką i trzema ramionami, u których wisiały trzy bogato oprawne ogony końskie. Przed hetmanami wielkimi noszono czasem buńczuki dwuogonowe, zaś przed polnymi – jednoogonowe. Buńczuki oraz inne znaki wojskowe obcego, wschodniego pochodzenia najczęściej występowały oczywiście w oddziałach polskich umundurowanych i wyposażonych na obcą modłę, np. lekkiej jeździe tatarskiej czy wołoskiej.

Aż do XVIII w. nie znane było w naszej armii jednolite umundurowanie, zaś w różnych wrogich wojskach walczyły, podobnie ubrane i wyposażone, oddziały cudzoziemskiego autoramentu, np. niemieckie, węgierskie czy kozackie. Stąd owe znaki potrzebne były do identyfikacji swoich od obcych na polu bitwy. Nie sposób tu wymienić wszystkich z nich, choć może warto wspomnieć o charakterystycznych, długich proporcach noszonych na kopiach przez towarzyszy husarskich. Najczęściej składały się one z pasów białych i czerwonych lub raczej karmazynowych, czasem ozdobionych dodatkowo np. krzyżami kawalerskimi. Zwykle te proporce osiągały imponującą długość. Popularne w symbolice wojskowej XVII w. krzyże kawalerskie nawiązują w

swej treści, rzecz jasna, do średniowiecznych krzyżowców i idei Polski jako przedmurza chrześcijaństwa i katolicyzmu, ostatniego, niezachwianego bastionu obrony religii katolickiej od strony „*bisurmanów*” (Turków), „*schizmatyków*” (Moskali) oraz „*heretyków*” (np. Szwedów). Nierzadko umieszczano na chorągwiach i proporcach wojskowych także rozmaite łacińskie lub polskie napisy oraz motywy militarne, np. skrzyżowane szable, armaty z kulami, granaty... Na tę symbolikę wpływał miał oczywiście charakter poszczególnych broni i formacji.

W późniejszej polskiej tradycji wojskowej nie widać śladów regimentu czy skrzydła hetmańskiego. Trwalsza okazała się symbolika buław, które powróciły na naramiennikach księcia Józefa Poniatowskiego jako naczelnego wodza armii Księstwa Warszawskiego, a w postaci zbliżonej do pierwowzoru – jako oznaka naczelnego wodza, marszałka Józefa Piłsudskiego i jego następców. Wojsko Księstwa Warszawskiego składało przysięgę na buzdygan wodzowski Stefana Czarnieckiego. Kawaleria i artyleria z czasów II Rzeczypospolitej używała zaś buńczuków wzorowanych na tych XVII-wiecznych. Do znaku tego powraca się także współcześnie. Warto jeszcze w tym miejscu wspomnieć o ciekawej drodze, jaką przeszedł motyw stylizowanych skrzydeł husarskich, który w 1936 r. uzupełnił znak orła wojskowego oddziałów lotniczych. Trudno zgadnąć, czy w wyborze tym kierowano się skojarzeniem piór ptasich z lotnością, czy też z niszczycielską siłą szarży zakutej w żelazo legendarnej polskiej konnicy?

Wraz z decentralizacją aparatu władzy, coraz większą rolę odgrywały w Rzeczypospolitej, już nie pojedyncze oddziały czyli chorągwie, odpowiednik dawniejszych rot zaciężnej konnicy, ale całe prywatne armie wielkich magnatów, zwłaszcza kresowych – Radziwiłłów, Ostrogskich, Zasławskich, Wiśniowieckich... Wojska te uczestniczyły w domowych waśniach i przydawały splendoru w uroczystych wjazdach do stolicy i paradach wielkich panów, uczestniczyły w prywatnych ekspedycjach zagranicznych do Mołdawii

czy Moskwy, ale także broniły latyfundiów i granic Rzeczypospolitej przed Tatarami i wspierały wojska hetmańskie w trudniejszych wojnach. Służyła w tych oddziałach zwłaszcza drobna szlachta polska, litewska i ruska, występując, rzecz jasna, w barwach i pod chorągwiami z herbami własnymi poszczególnych wielkich panów. Ich organizacja, wyposażenie i symbolika wojskowa wzorowała się na wojsku komputowym Rzeczypospolitej.

POCZĄTKI MUNDURU I ORŁA WOJSKOWEGO

Zdaniem nowszych badaczy (Tadeusza Jeziorowskiego), genezy późniejszej specyficznej formy polskiego orła wojskowego należy szukać wśród niektórych nietypowych XVII-wiecznych przedstawień Orła Białego, z królewskimi regaliaми w łapach. Pierwszym z tej serii był zaprojektowany przez augsburskiego złotnika Heinricha Mannlicha pełnoplastyczny ukoronowany Orzeł z paradnej zastawy stołowej króla Jan Kazimierza Wazy z 1666 r. Ptak, stojąc na podstawie na lewej łapie, prawą zgiętą łapą trzymając miecz z berłem, opiera się nią na nieproporcjonalnie dużym jabłku królewskim. Jabłko to symbolizuje świat i Polskę, chronioną piersią zbrojnego królewskiego orła. Trzeba więc przyznać, że nasz dumny orzełek wojskowy przeszedł niezwykle drogę zaczynając od ozdoby stołowej zastawy aby po ponad 100 latach stać się stałym emblematem na żołnierskich czapkach. Niespokojne czasy wojen 2 połowy XVII stulecia sprzyjały tego typu militarnym przedstawieniom polskiego godła. Już 3 lata później wyhaftowano innego orła na kapturze kapy koronacyjnej króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Utrzymany w niezgrabnej, barokowej stylistyce orzeł ten posiada regalia królewskie – na piersi jabłko (symbol świata, panowania) a w lewej łapie berło (symbol rządzenia i dowodzenia oraz rządów sprawiedliwych). W prawej, a więc ważniejszej łapie dzierży ponadto miecz (znak gotowości do obrony kraju). Elementy symboliki wojskowej spotkały się tu z symbolami religijnymi (kapa to element stroju liturgicznego). Jedyny syn uwielbianego kniazia Jaremy nie spełnił jednak pokładanych w nim oczekiwań, nie stał się wzorem króla –

rycerza w trudnych, wojennych czasach. Określenie to można za to śmiało i bez specjalnej przesady połączyć z postacią jego następcy – Jana III Sobieskiego – pogromcy Turków zwanego „*Lwem Lechistanu*”. Nic więc dziwnego, że z okresu panowania tego władcy pochodzi kilka podobnych przedstawień królewskiego godła, utrzymanych w wojskowej stylistyce. Spotykamy je np. w kilku dedykowanych królowi drukowanych dziełach. Do symboli regaliów i miecza dołączyła tu rodowa Janina Sobieskich przedstawiana jako rycerska tarcza. Orzeł z mieczem, tarczą i regaliami to oczywiście personifikacja króla - rycerza, obrońcy chrześcijaństwa.

Podobne przedstawienia symboliczne Orła Białego z mieczem i regaliami zna także następne panowanie – Augusta II Mocnego. Jedną z niewielu zasług tego władcy było wprowadzenie znaku orła na stałe do polskiej symboliki wojskowej. Pierwszym orłem z całą pewnością już wojskowym jest ptak umieszczony na karmazynowej chorągwi trzymanej nad królem jako naczelnym wodzem armii na przedstawieniu przegranej bitwy ze Szwedami pod Kliszowem w 1702 r. Trzyma on w łapach berło i jabłko królewskie. Podobną chorągiew widzimy na obrazie Jana Chrystiana Mocka przedstawiającym popis wojsk polskich i saskich pod Warszawą w 1732 r.

August II na początku panowania przeprowadził reformę umundurowania polskiej armii, oddziałów tzw. cudzoziemskiego autoramentu. Piechota, artyleria i dragoni otrzymali wówczas jednolite umundurowanie zwane barwą. W jednym rodzaju broni pułki i oddziały różniły się szczegółami barwnymi munduru – kolorem wyłogów, wypustek, guzików. Na czarnych, trójgraniastych kapeluszach zaczęto umieszczać na wzór francuski i saski białe kokardy – jedwabne wstążki marszczone do środka. Biel stała się kolorem wojska królewskiego. Niektóre formacje już w latach 30-tych XVIII w. używały z rzadka kokard biało-czerwonych. Zwyczaj ten, który utrzymał się do powstania listopadowego, miał pewien wpływ na spopularyzowanie polskich barw narodowych w następnym stuleciu.

Wraz z unifikacją umundurowania żołnierskiego nastąpiło ujednoczenie symboliki i rozdział terminologiczny między znakami formacji pieszych i konnicy. Słowo chorągiew pozostało odtąd wyłącznie na oznaczenie znaków wojskowych używanych przez piechotę, analogiczne symbole kawalerii zaczęto zaś nazywać sztandarami. Z czasem, w XIX w., to ostatnie określenie rozszerzono na oznaczenie wszystkich chorągwi wojskowych. Chorągwie piechoty królewskiej z czasów Augusta II miały wielkie białe płachty z czerwonym obramowaniem, na których, na tle rozpiętego płaszcza gronostajowego, zwieńczonego zamkniętą koroną, umieszczano herby Polski, Litwy i Saksonii oraz monogram królewski AR („*Augustus Rex*”). Nieco mniejsze sztandary kawalerii narodowej, były także białe, lecz obszyte frendzlą, z tzw. chwastami, czyli sznurami ozdobnymi u szczytu drzewca. Na płachcie umieszczano monogram królewski w otoku z wieńca palmowego. Płachty przybijano wtedy do drzewca srebrnymi gwoździami. Chorągwie i sztandary mogły być tak jednolite, gdyż wraz z reformą umundurowania straciły swą dawną funkcję identyfikacyjną. Odtąd odróżniano przynależność do tego lub innego oddziału dzięki szczegółom umundurowania.

Kiedy w 1710 r., po zawierusze wielkiej wojny północnej, król August II utworzył na nowo regiment gwardii pieszej koronnej, postanowił wprowadzić na ozdobne blachy czołowe ich kaszkieców znak orła. Był to orzeł biały emaliowany, na błękitnym tle, z berłem i jabłkiem królewskim oraz tarczą herbową Wettynów na piersi. Na blasze powyżej umieszczano królewski monogram. Znalazł się tu także maszkaron otoczony półkoliście pięcioma płonącymi granatami. Całość wykonana była z azurowej posrebrzanej blachy, której tło stanowiło czerwone sukno. Te pierwsze polskie orły wojskowe na czapkach żołnierskich zachowały się do dziś w kilku zaledwie egzemplarzach. Najstarsze zachowane w muzeach kaszkiety z orłami datuje się na około 1730 r. Orzeł ten nie jest prostą emanacją polskiego godła państwowego. Nie chodzi tu o błękitną barwę tła, którą narzuciła kolorystyka mundurowa, lecz o królewski

herb rodowy i insygnia. Symbolizuje on bezpośrednie zwierzchnictwo sasko - polskiego monarchy nad formacją grenadierów. Była to formacja doborowa, złożona z najsprawniejszych i najwyższych wzrostem żołnierzy, przeznaczonych głównie do ochrony monarchy i ataków na bagnety, saska odpowiedź na „pułk olbrzymów” Fryderyka Wilhelma I pruskiego. Umundurowanie i symbolika wojskowa z czasów Augusta II przetrwała bez specjalnych zmian przez 80 lat, aż do reform Sejmu Czteroletniego. Wojskowego charakteru nie miał jednak ustanowiony mniej więcej w tym samym czasie, bo w 1705 r., przez Augusta II Order Orła Białego. Było to od początku, i jest do dziś, najwyższe polskie odznaczenie cywilne. Dowodzi tego nie tylko praktyka jego przyznawania władcom, politykom i działaczom polskim i obcym, ale i stylizacja orła na tym odznaczeniu, która nawiązuje wyraźnie do oficjalnego godła państwowego, a nie do orła wojskowego.

Z początków panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego pochodzi kilka innych zabytków przedstawiających motyw wojskowego orła. Na rzyngrafie oficerskim oficera gwardii pieszej koronnej z początku panowania tego władcy widzimy pod wspólną koroną dwie tarcze herbowe złączone niżej królewskim monogramem. Na prawej tarczy widoczny jest Orzeł Biały z, tradycyjnymi już dla symboliki militarnej regaliaми. Na lewej – oczywiście litewska Pogoń. Na kapie ładownicy szeregowego żołnierza tej samej formacji widzimy tarczę pięciopółową z królewskim herbem rodowym Ciołek na tarczy sercowej oraz Orła Białego skwadrowanego z Pogonią. Tutaj także Orzeł dzierży królewskie regalia. Nieco inne jest ujęcie heraldyczne orła wojskowego na ładownicy żołnierza regimentu pieszego ordynacji rydzyskiej. Spotykamy tu królewskiego orła z regaliaми i herbem Ciołek na piersi na owalnej, ukoronowanej tarczy. Tej samej wersji orła z Ciołkiem i insygniami królewskimi używał na swej pieczęci jeden z rotmistrzów kawalerii narodowej. Spotykamy je także na ówczesnych chorągwiach piechoty i sztandarach jazdy.

Ujednolicone już pół wieku wcześniej chorągwie i sztandary wojskowe, cieszyły się nadal szczególnym szacunkiem. Regulamin z 1786 r. nakazuje: „*Na każdym popasie i noclegu, przy wprowadzaniu i wyprowadzaniu sztandarów czyli chorągwi, kawaleria dobywa pałasze, piechota broń prezentuje. Przy złożeniu zaś na wyznaczonym miejscu trębacz lub dobosz marsz bije*”. Chorąży, zwany sztandarowym: „*zawsze jeździ za sztandarem i nie opuszcza go nigdy, choćby miał życie stracić*”.

Charakterystyczna była symbolika wojskowa antykrólewskiej konfederacji barskiej z lat 1768-1772. Ten ultrakatolicki, konserwatywny, ale i patriotyczny ruch, uznawany przez wielu za pierwsze polskie powstanie narodowe, wykorzystywał oczywiście na swych sztandarach przede wszystkim symbolikę religijną. Na głównej chorągwi konfederackiej widzimy krzyż kawalerski, a w nim podobiznę Matki Boskiej oraz napis „*Pro fide, rege et lege*” („*Dla wiary, króla i prawa*”). Jeśli chodzi o kolorystykę znaków, kokard i umundurowania – odrzucali oni barwę białą, związaną z królem, pozostawiając narodowy karmazyn i dokładając doń maryjny błękit. Ta symbolika maryjna będzie odtąd stale powracać w trakcie kolejnych polskich zrywów niepodległościowych, zwłaszcza tych skierowanych przeciw zaborcom – niekatolikom, czyli Rosji i Niemcom w XIX w. i ateistycznej władzy w XX w. Konfederaci barscy wprowadzili też pierwszy w Polsce krzyż zasługi wojskowej, tzw. krzyż konfederacji z motywem orła wojskowego z regaliaami.

Jedną z pierwszych prac Sejmu Wielkiego było uchwalenie 8 października 1789 r. nowego etatu wojska. Zlikwidowano wtedy ostatecznie podział na wojska krajowego i obcego autoramentu, pułki przemianowano na regimenty. Już rok wcześniej sejm zalecił dla całego wojska: „*ubiór oszczędny, a do podobieństwa stroju polskiego zbliżony*”. Wzorem było, unowocześnione już kilka lat wcześniej, umundurowanie konnicy narodowej. Zrywał on z obcymi wzorami i, przynajmniej w teorii, nawiązywał do polskich tradycji. Polski mundur narodowy składał się odtąd z kurtki, w kolorze granatowym dla

piechoty i jazdy, a ciemnozielonym dla artylerii i saperów, z wyłogami w kolorach zróżnicowanych w zależności od formacji, z przewagą jednak barwy karmazynowej lub pąsowej.

11 marca 1791 r. zakończono reformę umundurowania wprowadzeniem w regimentach piechoty, w miejsce trójrożnego kapelusza z czasów saskich, wysokich kaszkietów. Na ich blasze czołowej miano umieszczać polskiego orła specjalnego, wojskowego wzoru. Zachowało się kilka egzemplarzy orłów wojskowych z tego okresu. Są one masywnymi odlewami mosiężnymi o wymiarach około 60 x 80 mm. Orzeł na czapce dzierży w łapach królewskie regalia, a na piersi lub specjalnej owalnej tarczy, zamiast herbowego Ciołka, umieszczono królewski monogram Stanisława Augusta – litery SAR (skrót od „*Stanislaus Augustus Rex*”). Cechą charakterystyczną orłów z ówczesnych wojskowych czapek jest mało heraldyczny kształt, nieregularne rozwarście skrzydeł i przegięcie szyi ku lewemu boku, a przez to naturalistyczne ukazanie ptaka jak gdyby w locie. Istnieją drobne, lecz istotne różnice w detalach tych orłów. Na głowie większości spoczywa zamknięta gotycka korona, ale niektóre mają koronę otwartą, nie stosowaną już w oficjalnej heraldyce państwowej od dobrych 150 lat. Ta korona nie posiada krzyżyka, może więc to próba celowego zeświecczenia? W łapach orły te dzierżą berło i tarczę lub berło i wieniec wawrzynu. Mniej więcej w tym samym czasie na klamrze pasa jeźdźca z kawalerii narodowej pojawił się nietypowy orzeł – skrecony w drugą stronę, z mieczem i jabłkiem w łapach. Ten miecz to symboliczny dowód na wzrost nastrojów wojennych i przygotowania do obrony dzieł Sejmu Czteroletniego przed spodziewaną agresją ościennych potęg. Ostatecznie sejmowi temu nie udało się sformować, wyposażyć i wyszkolić wymarzonej stutysięcznej armii – zabrakło czasu i pieniędzy. Nie dokończono też zapewne reformy umundurowania i wymiany czapek wojskowych we wszystkich oddziałach do chwili wybuchu wojny z Rosją w obronie Konstytucji 3 maja na wiosnę 1792 r. Zdążono jednak przekazać świeżo sformowanym oddziałom nowe chorągwie,

na których wojskowy orzeł, bez żadnych dodatkowych znaków na piersi, trzyma w łapach miecz i berło. Drzewca tych chorągwi zwieńczono ażurowymi grotami ze złoczonego brązu, wewnątrz których znajdowały się posrebrzane orły, w stylizacji podobnej jak na chorągwiach. Wymieniono na nowe także groty drzewców starych chorągwi (stare posiadały inicjał królewski SAR). Te, zdawałoby się kosmetyczne zmiany, dowodzą wysmienicie, w jaki sposób zaczęto wtedy postrzegać wojsko polskie – jako narodowe, a nie królewskie.

Wojna 1792 r., choć w obliczu przeważających sił wroga bez szans na zwycięstwo, była jednak doskonałym sprawdzianem dla świeżo zreformowanej i powiększonej armii polskiej. Świeżo wyprodukowane blaszane orły wojskowe okryły się wtedy po raz pierwszy chwałą w kilku bitwach, np. pod Dubienką czy Zieleńcami. W związku z tymi wydarzeniami król Stanisław August ustanowił pierwsze polskie, funkcjonujące do dziś, odznaczenie wojskowe, przyznawane za zasługi na polu bitwy, order określany łacińskimi słowami *Virtuti Militari* („*Cnocie wojskowej*”). Po bitwie pod Zieleńcami 18 czerwca 1792 r. król rozdał zasłużonym owalne medale złote i srebrne z monogramem królewskim SAR zwieńczonym zamkniętą koroną na awersie, a dewizą orderową „*Virtuti Militari*”. Po obu stronach medalu umieszczono u dołu gałązki palmowe przewiązane wstążką – symbol zwycięstwa, radości, powitania. Jednym z pierwszych nagrodzonych był dowódca spod Zieleniec, królewski bratanek, książę Józef Poniatowski. Po zniesieniu tych odznaczeń przez Targowicę, król wydał odznaczonym antydatowane patenty zmieniające nieco kształt odznaczenia. Order otrzymał wtedy kształt polskiego krzyża kawalerskiego, nawiązujący oczywiście do znaków husarskich. Miał on być czarno emaliowany, a na środku mieścić polskiego Orła Białego w tradycyjnej stylizacji wojskowej, a więc z regaliaami – berłem i jabłkiem w szponach. Na odwrocie umieszczono litewską Pogoń i królewskie inicjały wraz z tytułaturą SARP („*Stanislaus Augustus Rex Poloniae*”).

Insurekcja Kościuszkowska 1794 r. to ostatni moment swobodnego manifestowania polskiej symboliki narodowej w wojsku przed ostateczną klęską rozbiorów. Regularne jednostki wojska polskiego poszły do powstania pod dawnymi sztandarami i z blaszanymi orzełkami na czapkach. Widać jednak już wtedy pewien chwilowy odwrót od tradycyjnej symboliki narodowej, być może pod wpływem rewolucji francuskiej. Na pieczęci powstańczej Naczelnik Kościuszko kazał umieścić tylko dewizę „*Wolność, Całość i Niepodległość*”. Zabrakło tu orła. Nie ma go także na sławnej karmazynowej chorągwi kosynierów krakowskich z napisem „*Żywią y bronią*”. Godło państwowe zastąpił tu stylizowany snop zboża oraz skrzyżowane kosa i pika, otoczone wieńcem laurowym. Są to oczywiste odniesienia do chłopskiego pochodzenia tych żołnierzy. W radykalnie republikańskich środowiskach miejskich doby Insurekcji 1794 r. posługiwano się także symboliką importowaną z jakobińskiej Francji – trójkolorowymi kokardami (błękitno-biało-czerwonymi) oraz motywem czapki frygijskiej, która w polskich warunkach szybko stała się krakowską czapką rogatywką.

Legiony polskie utworzone w 1797 r. we Włoszech, formalnie podlegały władzy marionetkowej Republiki Lombardzkiej i dlatego nie mogły w sposób wyraźny nawiązywać do polskiej przedrozbiorowej symboliki wojskowej. Pozostawiono im tylko polski mundur, komendę i organizację, przy szlifach w barwach włoskich i francuskiej kokardzie z pękiem włosia zamiast orzełka na kaszkietach. Na sztandarach oddziałów legionowych dawne polskie symbole zastępowały teraz np.: czapka frygijska, kogut galijski ciskający gromy czy narzędzie do ustalania poziomu – symbol równości w wieńcu laurowym. Ich dowódca, generał Jan Henryk Dąbrowski na klamrze pasa umieścił jednak wizerunek polskiej rogatej czapki i szabli z orlą rękojeścią – taką namiastkę narodowej symboliki.

Rok 1807 – rok nadziei na odbudowę niepodległej Polski po zwycięstwie Napoleona nad Prusami, zaowocował odrodzeniem polskiej symboliki

narodowej w formowanym wtedy spontanicznie wojsku. Na chorągwi kwatery głównej generała Dąbrowskiego, który jako pierwszy przystąpił do odbudowy narodowej armii, umieszczono Orła Białego w stylizacji klasycystycznej z mieczem i jabłkiem. Książę Józef Poniatowski, zwierzchnik tworzonej armii Księstwa Warszawskiego podtrzymał tę decyzję, zmieniając jednak miecz w szponach orła na, mające dłuższą tradycję w wojsku przedrozbiorowej Rzeczypospolitej - berło. Sztandary pułkowe, wyświęcone i uroczyście rozdane oddziałom 3 maja 1807 r., posiadały znak orła w dwu różnych wersjach. Na niewielkich rozmiarów amarantowych płachtach widniał opisany już orzeł wojskowy z insygniami, aplikowany z sukna lub haftowany jedwabiem oraz napisy z nazwą i numerem pułku, zaś na szczycie drzewca – duży, pełnoplastyczny, srebrny orzeł w koronie. Nawiązuje on oczywiście do dawnego polskiego godła państwowego, ale także do, popularnych w tej wojennej epoce, orłów rzymskich legionistów. Całe sztandary nazywano wtedy orłami. Blasany orzełek, początkowo w stylizacji zbliżonej do tej na sztandarach, powrócił też od razu na czapki wojskowe. Było to zjawisko raczej oddolne, nie normowane żadnymi przepisami, które mówiły tylko o kokardach i krzyżach. W oddziałach artylerii umieszczano go na skrzyżowanych lufach armatnich. Czasami orła otaczano wieńcem laurowym lub umieszczano w centralnym polu tzw. kokardy, wykonanej również z blachy metalowej na wzór tych jedwabnych. Kiedy indziej umieszczano orły na tzw. półsłońcach. W 1807 r. przywrócono w Księstwie Warszawskim order wojskowy *Virtuti Militari* według poprawionego wzoru z 1792 r., a więc z orłem i regaliami. Symbolikę polskiego orła wojskowego eksponowano także w tym okresie na innych przedmiotach, np. winietach patentów orderowych, odznace Korpusu Kadetów, klamrach pasów, ładownicach, ryngrafach, pieczęciach pododdziałów, szpadach, siodłach i innych elementach umundurowania i wyposażenia żołnierzy oraz oficerów. To dowód na wyraźne manifestowanie czysto polskiego charakteru wojska Księstwa Warszawskiego. Oficjalne pieczęcie państwowe i monety zawierały

bowiem herb podwójny sasko - polski. Polskie były także barwy mundurów żołnierzy, granatowo – amarantowe oraz białe kokardy. Nowe przepisy mundurowe z 1810 r. wprowadziły po raz pierwszy orła (w wersji z regaliami) na guziki, na razie tylko generałów i sztabowców. Ta tradycja się utrzymała.

Ostatnie lata istnienia Księstwa Warszawskiego przyniosły jeszcze jedną bardzo istotną zmianę w kształcie polskiego orła wojskowego. Utracił on insygnia królewskie i złączonymi nogami przysiadł na specjalnej tarczy, tzw. tarczy amazonek. Motyw ten nawiązuje do tzw. pelty, czyli małej i lekkiej tarczy pochodzenia azjatyckiego, wykonywanej z drewna lub plecionki wierzbowej obciągniętej skórą, okrągłej, z jednym lub dwoma charakterystycznymi wycięciami w kształcie półksiężyca. Od V w. pne. tarcz takich używała lekkobroja piechota grecka, czyli tzw. peltaści. Mitologia połączyła je z legendarnymi kobietami – wojowniczkami. Motyw tarczy amazonek przypominało francuskie malarstwo kalsycystyczne już za czasów Ludwika XIV. Nie znamy przepisów wprowadzających tę zmianę w wojsku polskim. Z pewnością wzorem były tu francuskie orły cesarskie na czapkach wojskowych, które przeszły podobną drogę w latach 1810-1812. Być może reformę tę da się powiązać ze wzrostem nastrojów patriotycznych w przeddzień wyprawy Napoleona na Rosję w 1812 r. Oficjalnym celem tej wojny w cesarskiej propagandzie miała być wszak odbudowa dawnego Królestwa Polskiego. Zmianę kształtu orła francuskiego i polskiego na wojskowych nakryciach głowy wywołała praktyczna chęć lepszego wyeksponowania numerów pułkowych i powiązania ich z naczelnym symbolem wojskowym. Reforma ta była stopniowa. Na czapce podoficera 2 pułku piechoty Księstwa widzimy orła wojskowego w starym stylu, a więc z regaliami, a pod nim – wspaniałą, dużą, złożoną tarczę amazonek. Na rogach ma ona dwie lwie głowy oraz spadające do dołu gałązki wawrzynu. Szlaki ozdobione są gwoździemi. Owe lwie głowy, oczywisty symbol męstwa i gałązki symbolizujące zwycięstwo występują także na kilku innych zachowanych egzemplarzach polskich orłów

wojskowych z lat Księstwa Warszawskiego. Zniknęły z tarczy amazonek z chwilą jej miniaturyzacji, zmieniając się w okrągłe czwórlistne zakończenia. Sam kształt pelty, po zmniejszeniu lepiej pasujący do rozmiarów orła wojskowego, podobnie jak jego klasycystyczna stylizacja i sposób połączenia z tarczą pozostały. Ten wzór polskiego orła wojskowego przetrwał klęski Napoleona pod Moskwą, Lipskiem i Waterloo i powrócił na kaszkiety żołnierzy armii Królestwa Polskiego z lat 1815-1831. Jego, dopracowana wtedy forma, w niemal niezmienionej postaci obowiązuje do dziś. Obrosła chwałą kolejnych powstań i wojen, przetrwała narodowe klęski oraz zmiany oficjalnego godła państwowego. Skromny, lecz ładny klasycystyczny orzełek wojskowy siedzący na tarczy amazonek, w trzech odmianach – orła piechoty, marynarki i lotnictwa, po przywróceniu mu korony przepisami z 1993 r. nadal służy polskim żołnierzom za naczelny symbol wojskowy.